

# Jakie będą CIT i PIT od fundacji rodzinnych



IWONA JACKOWSKA

**Na ulgach dla fundacji tworzonych przez firmy rodzinne zyskają głównie najbliżsi fundatora. Przy czym i on i jego krewni będą odcięci od estońskiego podatku. To duże wady nowych rozwiązań – mówią prawnicy.**

Większość rozwiązań podatkowych przewidzianych dla fundacji rodzinnych w ustawie przyjętej w grudniu przez Sejm nie powinna stać na przeszkodzie w zakładaniu takich podmiotów, aczkolwiek niektóre wymagają poprawy. Jest szansa, że parlamentarzyści pochylią się jeszcze nad nimi, a o wszystkim przesądzą w tym tygodniu. Wskazuje na to harmonogram prac obu izb, rozpoczynających 11 stycznia pierwsze tegoroczne obrady.

– Założenie fundacji, która ma służyć bezpiecznej sukcesji, jak i wniesienie do niej majątku nie będzie oznaczać żadnych negatywnych skutków podatkowych dla powołującego ją przedsiębiorcy. Wyplacane dla beneficjentów środki będą opodatkowane tak, jakby to sam fundator je przekazywał. W gronie najbliższej rodziny nie powstanie żadne zobowiązanie wobec fiskusa – wylicza zalety przyjętych rozwiązań Piotr Aleksiejuk, radca prawny z Kancelarii Wojarska Aleksiejuk & Wspólnicy.

## Ile z tego dla fiskusa

Sama fundacja zostanie zwolniona z podatku dochodowego od osób prawnych (CIT), jeżeli będzie prowadzić dopuszczalną dla niej działalność. Dotyczy to m.in. dochodów z czynszów, sprzedaży udziałów, akcji, aportów. Ponadto może sprzedawać bez utraty zwolnienia z podatku mienie, którego nie pozyska tylko w celu jego zbywania. W innym przypadku zapłaci daninę – podkreśla Piotr Aleksiejuk. Zwraca on jednak uwagę, że przepis może budzić wątpliwości.

– Ustawowe pojęcie „mienia, które nie zostało nabyte wyłącznie w celu dalszego zbycia” jest sformulowaniem nieostrym. Może być źródłem sporów z fiskusem – wyjaśnia radca.

Wszelkie dochody ze źródeł spoza dozwolonego katalogu będą natomiast opodatkowane stawką 25 proc. Ponadto fundacja będzie płatnikiem CIT w wysokości 15 proc. od świadczeń wypłacanych beneficjentom lub fundatorowi. Po jej rozwiązaniu podatek ten (także 15 proc.) obejmie mienie wydane beneficjentom, po pomniejszeniu o wartość podatkową majątku wniesionego przez fundatora lub fundatorów.



**Co nie uszczupli portfela:** Wszystko wskazuje na to, że świadczenia z fundacji dla fundatora i jej beneficjentów nie będą objęte ani podatkiem od spadków i darowizn, ani daniną solidarnościową.

Adobe Stock

Z podatku dochodowego od osób fizycznych (PIT) będą natomiast zwolnione świadczenia dla fundatora oraz beneficjentów fundacji znajdujących się w tzw. grupie zero zdefiniowanej w przepisach o podatku od spadków i darowizn. Są to: małżonek, dzieci i dalsi zstępni, rodzice i dalsi wstępni, pasierb, rodzeństwo, ojczym i macocha. Wpłaty dla osób spoza tej grupy zostaną obciążone 15-procentowym PIT, niezależnie od takiego samego CIT płaconego przez fundację.

– To oznacza podwójne opodatkowanie – podkreśla przedstawiciel Kancelarii Wojarska Aleksiejuk & Wspólnicy.

Paweł Tomczykowski, doradca podatkowy, partner zarządzający w Kancelarii Ożóg Tomczykowski, również zwraca na to uwagę.

– W przypadku spółek kapitałowych i ich wspólników po opodatkowaniu bieżącej działalności, np. stawką 19 proc. CIT, wypłata dywidendy podlega 19-procentowemu PIT, ale od kwoty pomniejszonej o zapłacony CIT. Czyli efektywna stawka wynosi 34,39 proc., a nie 38 proc. Ustawa o fundacji rodzinnej nie przewiduje takich rozwiązań. Świadczenie dla jej dalszego beneficjenta będzie opodatkowane dwukrotnie po 15 proc., czyli w sumie 30 proc. i de facto od tej samej podstawy – wylicza doradca.

## Beneficjenci lepsi i gorsi

Paweł Tomczykowski postuluje wprowadzenie poprawki, która pozwoli zmniejszyć podstawę obliczenia PIT o CIT opłacony przez fundację. Dostrzega też inny problem związany z obciążeniami podatkowymi beneficjentów spoza najbliższej rodziny fundatora.

– Aby skorzystać z pełnego zwolnienia w PIT, zaczną oni zakładać odrębne fundacje, których fundatorzy i beneficjenci należą do zerowej grupy. To niesie określone skutki prawne, podatkowe i organizacyjne. Wymaga podejmowania wspólnych decyzji przez kilka fundacji, jeśli majątek operacyjny byłby własnością fundatorów z różnych takich podmiotów – wyjaśnia.

Dodaje, że taki scenariusz jest realny. W wielu firmach po pokoleniowych przemianach wspólnikami nierzadko są już kuzyni, wujowie i ciotki, bratankowie i siostrzenice, chociaż pierwotnie te biznesy tworzone jednoosobowo, przez braci czy małżeństwa.

– Ich właściciele nie będą zainteresowani formą sukcesji, która zwiększy ich obciążenia publicznoprawne – podkreśla przedstawiciel Kancelarii Ożóg Tomczykowski.

Wyjaśnia, że jeśli parlament utrzyma obecne rozwiązania, to niezależnie od wkładu np. rodzeństwa do fundacji opodatkowanie ich zstępnych będzie bardziej dotkliwe niż w podatku od spadków i darowizn. Nawet w relacji z wujami i ciotkami, czyli w II grupie, maksymalna stawka tej daniny, tj. 12 proc., jest niższa niż PIT od świadczeń z fundacji.

Zdaniem Pawła Tomczykowskiego problem można rozwiązać. Trzeba ustalić wpływ proporcji, w jakich mienie ma być wnoszone do fundacji, na wysokość zobowiązania podatkowego. Poprawkę należałoby wnieść do art. 21 ust. 49 ustawy o PIT, odpowiednio przypisując fundatorom i beneficjentom określony udział przychodów wolnych od podatku zależnie od ich statusu.

– Chodzi o wyrównanie wysokości opodatkowania beneficjentów fundacji założonej przez jednego fundatora i powołanej wspólnie z innymi osobami. W takim modelu limit ulgi w PIT powinien wynikać oczywiście z ustawowego wkładu do fundacji, ale najpierw kwotę zwolnienia z podatku dla danego fundatora miałby wykorzystać on sam, a dopiero potem dzieci, małżonek i inni z jego grupy zerowej. Tym samym nie ma ryzyka, że nienależące do niej osoby skorzystałyby z przywileju podatkowego przysługującego temu fundatorowi – podkreśla Paweł Tomczykowski.

## Niezrozumiały zakaz

Obaj prawnicy krytycznie przyjmują też fakt, że fundatorowi i beneficjentom nie wolno być wspólnikami spółki korzystającej z tzw. estońskiego CIT. Apelują o zniesienie tego zakazu.

– Na ten korzystny CIT przeszło wiele polskich biznesów. Ich właściciele nie zechcą go utracić, więc nie powołają fundacji. Z kolei po upowszechnieniu się tych nowych podmiotów, w spółkach wieloosobowych objętych estońskim systemem trzeba będzie pilnować, czy pozostali wspólnicy nie założyli fundacji rodzinnej, gdyż w ten sposób pogorszą sytuację spółki i innych udziałowców – prognozuje Piotr Aleksiejuk.

– Zakaz łączenia obydwu uprawnień może zmusić firmy rodzinne do wyboru między rozwojem a sukcesją. Tak być nie powinno – komentuje Paweł Tomczykowski.